

EWA M. ZIÓŁEK

O CYWILNYCH ROZWODACH NA  
ZIEMIACH POLSKICH W XIX WIEKU  
NOWE BADANIA NAD RECEPCJĄ *KODEKSU NAPOLEONA*

Nadana w 1807 roku Księstwu Warszawskiemu przez Napoleona Bonaparte konstytucja, wprowadzała mocą artykułu 69. *Kodeks Napoleona* jako prawo cywilne na terenie tego państwa. Zapowiedź ta wywołała w Księstwie burzliwą dyskusję, aczkolwiek wszyscy jej uczestnicy zdawali sobie sprawę, że postanowienie to jest nieodwołalne. Głównym oponentem (choć nie jedynym) był Kościół katolicki, co wynikało z dwóch przyczyn. Jedną było wprowadzenie do prawa cywilnych małżeństw i rozwodów, drugą – obciążenie duchowieństwa obowiązkami urzędników stanu cywilnego. Spór toczył się zatem między przedstawicielami Kościoła i rządem zarówno na płaszczyźnie aksjologicznej, jak i administracyjnej. W tej drugiej kwestii zresztą rząd przyznawał zasadniczo rację protestującym biskupom, natomiast stwierdzał, że Księstwo nie dysponuje odpowiednią ilością kadr urzędniczych, aby powołać świeckich urzędników stanu cywilnego. Natomiast w dyskusji na poziomie aksjologicznym minister sprawiedliwości, Feliks Łubieński, starał się utożsamić rozwód cywilny z rozwiązaniem kontraktu małżeńskiego, który rozumiał jako intercyzę, zatem taka czynność nie mogła rodzić skutków religijnych, niemniej to tłumaczenie nie było przekonujące dla Kościoła. Po stanowczym proteście arcybiskupa gnieźnieńskiego, Ignacego Raczyńskiego, uzyskał on tyle, że Fryderyk August, książę warszawski, zwolnił duchownych urzędników z obowiązku wpisywania do ksiąg stanu cywilnego rozwodów i zaślubiania cywilnie rozwiedzionych. Wynikało to z faktu, że bez względu na stanowisko stron, spornego zapisu nie można było

usunąć z konstytucji, nie można było też – z oczywistych powodów – zawiesić części artykułów z *Kodeksu*. Wbrew pozorom funkcjonowanie *Kodeksu Napoleona* na ziemiach polskich nie ustało w momencie upadku cesarza, ani nawet po kongresie wiedeńskim w 1815 roku. Jedynie Wielkopolska, która znalazła się wówczas ponownie w Prusach, została objęta w tym zakresie prawem pruskim. W Królestwie Polskim jako *Kodeks Cywilny* utrzymał się on do połowy lat trzydziestych XIX wieku, a na obszarze Rzeczypospolitej Krakowskiej – do 1852 roku.

W dotychczasowej historiografii – należy zauważyć – badaczy najbardziej interesowała kwestia sporu między hierarchią kościelną a władzami państwowymi w wyżej wymienionej kwestii. Jeżeli natomiast chodzi o samo zastosowanie inkryminowanych przepisów, czyli przeprowadzanie cywilnych rozwodów, o ich ilość i statystykę małżeństw cywilnych, to trzeba powiedzieć, że w tym względzie szczegółowych badań nie przeprowadzono<sup>1</sup>. Z reguły historycy poprzestawali na przytoczeniu za literaturą przedmiotu informacji, że takich sytuacji w okresie Księstwa Warszawskiego było niewiele, kilka przypadków lub kilkanaście (16). Musimy pamiętać, że odnoszono się do informacji przedstawionych przez ministra spraw wewnętrznych, Jana Pawła Łuszczewskiego Fryderykowi Augustowi w marcu 1811 roku. Miały one być oparte o statystyki wykonane w poszczególnych parafiach przez proboszczów, siłą rzeczy odnosiły się jedynie do Kościoła katolickiego (zarówno rytu łacińskiego, jak i greckiego). Danych tych faktycznie nie poddawano weryfikacji, nie tylko z uwagi na to, że przyjęto za wystarczające wcześniejsze ustalenia, ale przede wszystkim z powodu konieczności dokonania ogromnej kwerendy, ze świadomością jednocześnie olbrzymich zniszczeń w materiale źródłowym, co i tak nie może uczynić wniosków ostatecznymi. Powtarzano więc dawno przyjęte ustalenia, mimo że był to pewien brak w dotychczasowej historiografii.

Zadania zmiany tego stanu podjął się Piotr Z. Pomianowski w opublikowanej w zeszłym roku książce *Rozwód w XIX wieku na centralnych ziemiach polskich*<sup>2</sup>. Autor jest doktorem nauk prawnych Uniwersytetu Warszawskiego, co odgrywa pewną rolę zarówno jeśli chodzi o niewątpliwe atuty rozprawy, jak też o zauwa-

---

<sup>1</sup> Przykładowo możemy wymienić takie pozycje, jak: A. KRAUSHAR, *W setną rocznicę nadania b. Księstwu Warszawskiemu Kodeksu Napoleona (1808-1809)*, w: TENŻE, *Okruchy przeszłości*, Warszawa–Kraków 1913, s. 149-168; T. MENCEL, *Feliks Lubieński, minister sprawiedliwości Księstwa Warszawskiego (1758-1848)*, Warszawa 1952; H. GRYNWASER, *Kodeks Napoleona w Polsce*, Wrocław 1951; T. WALACHOWICZ, *Kodeks Napoleona a kościelna dyscyplina małżeńska w dobie Księstwa Warszawskiego*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 24 (1977), z. 5, s. 135-145; TENŻE, *Kościół katolicki w prawodawstwie Księstwa Warszawskiego*, Lublin 1984; E.M. ZIÓŁEK, *Między tronem i ołtarzem. Kościół i państwo w Księstwie Warszawskim*, Lublin 2012, s. 100-145.

<sup>2</sup> P.Z. POMIANOWSKI, *Rozwód w XIX wieku na centralnych ziemiach polskich. Praktyka stosowania Kodeksu Napoleona w latach 1808-1852*, Warszawa: Campidoglio 2018, ss. 449.

żone braki. Za cel pracy wziął on bowiem weryfikację dotychczasowych danych na temat cywilnych rozwodów w okresie obowiązywania na ziemiach polskich *Kodeksu Napoleona*. I już we wstępie zaznacza, że udało mu się stwierdzić fakt rozwiązania na podstawie tegoż *Kodeksu* ok. 2000 małżeństw (s. 14). Abstrahując już od faktu, że tego rodzaju stwierdzenie jest wnioskiem, który powinien raczej znaleźć swoje miejsce w zakończeniu publikacji, a nie we wstępie, jako rodzaj tezy, brzmi ono jednak sensacyjnie dla historyka XIX w. Autor omawianej rozprawy za cel przyjmuje jednak nie tyle samo zweryfikowanie dotychczasowych danych, ile „wszechstronne zaprezentowanie nieznanego dotąd fenomenu, jakim był świecki rozwód w polskim społeczeństwie pierwszej połowy XIX wieku: skali zjawiska, przyczyn rozpadu więzów rodzinnych, przebiegu procesu oraz scharakteryzowanie rozwodzącej się populacji” (s. 16). Zatem niejako przyjął za pewnik wielkość swoich wyliczeń. A przecież sam zaznacza, że podstawowy materiał źródłowy, jakim są akta sądów cywilnych, zachowały się w stanie szczątkowym (s. 17). To zresztą nie dziwi – znaczna część dokumentów, zwłaszcza w odniesieniu do okresu Księstwa Warszawskiego, ale nie tylko, uległa destrukcji, szczególnie podczas obu wojen światowych. Natomiast dziwi nieco stwierdzenie, że autor dokonał kwerendy sondażowej w kilku wybranych archiwach diecezjalnych – w aktach konsystorskich raczej nie należy spodziewać się wzmianek o rozwodach cywilnych. Z perspektywy Kościoła nie istnieje coś takiego, jak rozwód, zresztą autor doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że kwestia uznania małżeństwa za zawarte nieważnie, to zupełnie inna procedura. Natomiast odrzucenie kwerendy w archiwach kościelnych z uwagi na czasochłonność (tu faktycznie zniszczenia substancji archiwalnej są mniejsze, dokumentów jest więcej, ale badacz napotyka inne trudności, jak choćby konieczność bieglej znajomości łaciny, bo w tym języku powstawała większość akt konsystorskich) i przeświadczenie, że nie zmieni ona nic w dotychczasowych ustaleniach (s. 22-23), z punktu widzenia historyka jest co najmniej niezrozumiałe. Dlaczego – powiemy w dalszym ciągu wywodów.

Niemniej należy mocno podkreślić, że recenzowana publikacja została, mimo pewnych braków, o których poniżej, oparta o solidną kwerendę archiwalną oraz szeroko ujętą literaturę przedmiotu i odnośne akty prawne. Jest niewątpliwą zasługą autora zgromadzenie obszernego materiału dotyczącego przedmiotu jego zainteresowań, co pozwoliło mu na szereg ciekawych ustaleń, czy zaprezentowanie mało lub wcale nieznanymi dotychczas kwestii. Należy też zauważyć, że – niewątpliwie z uwagi na prawnicze przygotowanie autora – najlepszą część publikacji stanowi omówienie zagadnień odnoszących się do stosowania *Kodeksu Napoleona* jak chodzi o kwestie rozwodowe, procedury i analizę akt procesowych. Warto więc zwrócić uwagę na rozważania dotyczące podmiotów procesu rozwodowego (rozdział 2).

Autor omawia tu kształt systemu sądownictwa cywilnego w Księstwie Warszawskim oraz wszelkie zmiany zachodzące w Królestwie Polskim, powstanie kolejnych trybunałów cywilnych, rolę poszczególnych urzędników w procesie. Choć nie ustrzegł się pewnego uproszczenia w odniesieniu do urzędników stanu cywilnego. Chodzi mi o fakt obarczenia tą funkcją proboszczów. Mianowicie autor twierdzi (s. 91), że w dotychczasowej literaturze przyjmuje się, iż w większości funkcję tę pełnili proboszczowie, gdy tymczasem badania archiwalne wskazują, że było też wielu urzędników świeckich, np. do prowadzenia ksiąg odnotowujących rozwody i śluby cywilne. W dużym przypisie (84) przywołał szereg różnych publikacji, w niektórych z nich zresztą ta kwestia występuje marginalnie, przy okazji omawiania innych zagadnień. Przy czym autor cytuje tam również moją rozprawę. Gdyby jednak nie poprzestał na stronie 114, ale sięgnął zarówno do podrozdziału wcześniejszego, jak też dalszych wywodów na temat sporu hierarchii kościelnej z rządem Księstwa Warszawskiego odnośnie do tego tematu, to wiedziałby bez poszukiwań archiwalnych, że wynikiem protestu biskupów wobec zapisów o cywilnych ślubach i rozwodach było zwolnienie duchownych z obowiązku prowadzenia czynności i zapisów niezgodnych z prawem kanonicznym. Stąd musiały się pojawić osoby świeckie, prowadzące część zapisów w księgach stanu cywilnego. A samo obarczenie duchownych obowiązkami urzędniczymi – o czym zresztą pisano wielokrotnie w literaturze – wynikało z braku kadr urzędniczych, szczególnie po usunięciu ze stanowisk Niemców, co zostało wymuszone przez marszałka Ludwika Davouta już w 1808 roku<sup>3</sup>.

Niewątpliwie najważniejszą część rozprawy Piotra Pomianowskiego stanowią rozdziały oparte o analizę materiału sądowego, a dotyczące przebiegu procesu rozwodowego (rozdział 3), podstaw wyroków rozwodowych (rozdział 4), rozstrzygnięć dodatkowych i ogłoszenia wyroku rozwodowego przez urzędnika stanu cywilnego (rozdziały 5 i 6). Te i rozdział 8, mający charakter prozopograficzny, zostały praktycznie w całości oparte o analizę źródeł, stąd z perspektywy historyka mają wartość jako niewątpliwy i oryginalny wkład do historiografii. I stanowi to niezaprzeczalną wartość publikacji P. Pomianowskiego. Akta sądowe zostały bardzo wnikliwie przestudiowane, z dużym znanstwem – co oczywiste – problematyki prawniczej. Większość materiału źródłowego po raz pierwszy została wydobyta z archi-

---

<sup>3</sup> E.M. ZIÓŁEK, *Między tronem i ołtarzem*, s. 100-114 (*Spór o Kodeks Cywilny Napoleona*); s. 114-145 (*Spór z rządem o urząd Stanu Cywilnego*). Można wspomnieć, że Davout, w 1808 roku dowodzący wojskiem francuskim stacjonującym w Księstwie, osobiście nie znosił Niemców, uważając ich za ludzi podejrzanych i niegodnych zaufania, i dlatego naciskał na pozbawienie urzędów tych, którzy pozostali po czasach pruskich, nie bacząc, że nie ma kto ich zastąpić w pracy.

wów, przeanalizowana i opracowana. Autor zaprezentował zatem krok po kroku przebieg postępowania przed sądem, od złożenia pozwu po orzeczenie rozwodu. Przeanalizował procedury oraz szczegółowo omówił przyczyny rozwodów w tym okresie. Były to najczęściej zdrady małżeńskie i przemoc słowna oraz fizyczna. Szczegółowe wyliczenie na podstawie akt sądowych tych występków zasługuje być może w przyszłości na opracowanie w postaci studium socjologicznego, ponieważ ujawnia istniejące w ówczesnym społeczeństwie relacje międzyludzkie, a także udaje się wskazać niekiedy ich przyczyny, jak choćby nadużywanie alkoholu (przykładowo: s. 189, 195).

Znaczny materiał statystyczny został ukazany w licznych tabelach i diagramach, co niewątpliwie wpływa na jasność wywodów. Należy też podkreślić, że autor podnosi w swoich rozważaniach i ma w pamięci kwestię tłumaczenia *Kodeksu Napoleona* na język polski i rozumienia pewnych sformułowań. Jest to ważne, istniała bowiem szczególnie w okresie Księstwa Warszawskiego poważna rozbieżność między francuskim oryginałem a pierwszym tłumaczeniem, dokonany przez Franciszka Ksawerego Szaniawskiego, dość pospieszonym, któremu zarzucano szereg błędów. Niemniej większość sędziów oryginałem *Kodeksu* nie posługiwała się lub posługiwała pomocniczo z uwagi na nieznajomość języka francuskiego w stopniu umożliwiającym swobodne procedowanie na innej podstawie niż tłumaczenie. Dostrzeżenie tego zagadnienia pozwala na rozważenie problemów płynących z użytej nomenklatury i przełożenia ich na orzecznictwo polskich sądów. Z tym, że warto byłoby pokusić się jeszcze o przeanalizowanie kwestii, czy z biegiem lat sytuacja się zmieniała, czy kolejne pokolenia sędziów nabywały bardziej precyzyjnej wiedzy w tym zakresie, czy też nic się nie zmieniło w ciągu 40 lat.

Niewątpliwie ciekawym dokonaniem autora jest wspomniany rozdział 8, pt.: *Charakterystyka rozwodzącej się populacji*. Tu zaprezentowano możliwe do ustalenia informacje o sytuacji osobistej osób rozwodzących się: wiek, zawód, wyznanie, czas trwania małżeństwa, czy też inicjatorów rozwodu, jak też takie informacje, jak umiejętność złożenia podpisu, co wraz z wiadomościami na temat miejsc zamieszkania tej grupy osób może coś powiedzieć o ich pochodzeniu społecznym. Wszystkie te dane zostały pokazane w diagramach, co niewątpliwie ułatwia zapoznanie się z materiałem. Niemniej jednak musimy pamiętać, że dane te nie mogą być uznane za ostateczne, ponieważ materiał źródłowy jest w wielu wypadkach mocno niekompletny. Natomiast niewątpliwie daje nam on pewien pogląd na sprawę. Dowiadujemy się np., że większość rozwodzących się to mieszkańcy miast, wykonujący miejskie zawody. Szkoda tylko, że autor nie poszedł w kierunku ustalenia pochodzenia społecznego rozwodzących się osób, co przynajmniej hipotetycznie można było zrobić. Jednak trudno jest się zgodzić ze wszystkimi

wnioskami autora. Można odnieść wrażenie, że przykłada on miarę współczesności do relacji zachodzących w społeczeństwie historycznym, np. kiedy wyraża sąd, że świadomie wybierano rozwód cywilny zamiast kościelnego stwierdzenia nieważności małżeństwa (s. 283), czy przyjmując, że jeśli wiadomo o jednej z osób, że była wyznania katolickiego, to współmałżonek, o którym takich danych nie mamy, też był katolikiem (s. 279). To wcale nie jest oczywiste.

Jak też nie do końca jest chyba konieczne porównywanie liczby rozwodów na ziemiach polskich z Francją (przykładowo: s. 208-209; tabela na s. 253). Oczywiście takie zestawienia dają jakiś pogląd na sprawę, jednak powinny one być poprzedzone gruntowną charakterystyką społeczeństw, do których odnosi się to zestawienie. Nie ma znaku równości pomiędzy społeczeństwem Francji i Księstwa Warszawskiego czy Królestwa Polskiego, zwłaszcza po przeoraniu Francji przez rewolucję, szczególnie w aspekcie mentalnościowym. A musimy pamiętać, że we Francji już w XVIII wieku istniało silne mieszczaństwo, burżuazja, a zatem całkowicie inna struktura społeczna, oraz – o czym autor przecież wie, bo nawet cytuje odpowiednią literaturę – już w XVII wieku poważnie dyskutowano nad charakterem małżeństwa, skłaniając się bardziej w kierunku uznania go, z perspektywy państwa, za kontrakt cywilny<sup>4</sup>. Tymczasem dane użyte do tego porównania znajdują się w jednym z najkrótszych rozdziałów książki (7 – *Skala zjawiska*), którego ważną część stanowi coś, co jednak powinno było być umieszczone we wstępie, w analizie podstawowego materiału źródłowego. Są to charakterystyki zachowanych akt poszczególnych trybunałów. Wykresy, jakie sporządził autor, są niewątpliwie ciekawe i pokazują pewien proces, ale po pierwsze podział chronologiczny tu zastosowany jest ahistoryczny. Autor dzieli okres obowiązywania *Kodeksu Napoleona* np. w odniesieniu do Krakowa na cztery podokresy (s. 254), wydaje się jednak, że powinien on uwzględniać chronologię wynikającą z sytuacji politycznej, a zatem przede wszystkim okresy Księstwa Warszawskiego, Rzeczypospolitej Krakowskiej i zależności od Austrii po 1847 roku. W ogóle w rozważaniach należałoby okres Księstwa Warszawskiego potraktować odrębnie – a to nie zawsze wybrzmiewa, bo trybunały działały dłużej i często mamy do czynienia z podawaniem danych statystycznych dla całego okresu, np. do 1825 roku, czyli na tyle, na ile pozwalają zachowane akta. Tymczasem ten okres jest o tyle ważny, że jest to czas wdrażania nowego prawa, kiedy społeczeństwo polskie w małym jeszcze stopniu zapoznało się z nowymi regulacjami (doskonale wiemy też o problemach z rozumieniem zapisów

---

<sup>4</sup> W polskiej literaturze przedmiotu można wskazać artykuł I. MALINOWSKIEJ-KWIATKOWSKIEJ, *Małżeństwo czy kontrakt? Ze studiów nad francuską doktryną prawniczą XVII-XVIII w.*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 41 (1989), z. 2, s. 131-138.

kodeksowych, który był fatalnie przetłumaczony z języka francuskiego). Z drugiej jednak strony, to okres bezpośredniej zależności od Francji, co też miało wpływ na recepcję płynących stamtąd przepisów. Ciekawe jest pytanie, jak do narzucania takich rozwiązań odnosiło się społeczeństwo polskie? Tu same wyniki statystyczne, choć są interesujące, nie dadzą ostatecznej odpowiedzi. Ale przede wszystkim należy zachować dużą ostrożność w wyrażaniu ostatecznych ocen i wniosków w sytuacji, kiedy dysponujemy tylko częściowym materiałem źródłowym. Natomiast trzeba koniecznie zwrócić uwagę na olbrzymi, ponad stustronicowy aneks (s. 325-442), będący zestawieniem wykorzystanych w rozprawie akt rozwodowych w układzie alfabetycznym trybunałów. Autor podaje także sygnatury tych dokumentów, datę orzeczenia, wskazuje inicjatora rozwodu, podstawę, czyli artykuły *Kodeksu Napoleona*, wyznanie małżonków, o ile było podane (najczęściej nie było, ale czy nie udałoby się go określić pośrednio, np. na podstawie informacji zawartych w zeznaniach?). Aneks ten może, zgodnie z sugestią autora, być punktem wyjścia do dalszych badań, także może stanowić informacje dla biografów i genealogów. Myślę, że wyodrębnione w ten sposób wiadomości o materiałach źródłowych mogą stanowić punkt wyjścia również dla historyków, którzy chcieliby podjąć tematykę społeczną, o czym wspomniano powyżej. Ważna część kwerendy została już wykonana i można się tym właśnie aneksem wspomóc w trakcie prac badawczych.

Nawiasem mówiąc, o ile część źródłowa książki, analizy prawnicze są tu najmocniejszą stroną, o tyle z kwestiami czysto historycznymi pojawiają się pewne problemy. Być może wynikają one z faktu (może to tylko moje wrażenie), że autor nie do końca czuje się swobodnie, jeśli chodzi o materię historyczną, przykładając często współczesną miarę do realiów poprzednich epok. Jako przykład może posłużyć tu rozdział 1., będący wprowadzeniem historycznym do omawianej problematyki. Zatytułowany jest on: *Sakralizacja i laicyzacja prawa małżeńskiego w Europie*, co już brzmi dość dziwnie, jakby autor zakładał, że na przestrzeni dziejów dokonywano czynności sakralizacji lub laicyzacji prawa w tym zakresie. Następnie przechodzi od Starego Testamentu, dość szybko do Ojców Kościoła, pomijając np. starożytność grecką, a zwłaszcza rzymską, by stwierdzić: „W późnym średniowieczu małżeństwo na zachodzie zaliczono w poczet sakramentów” (s. 32). Abstrahując już od faktu, że treść odnoszona do Kościoła katolickiego jest opatrzona przypisem dotyczącym tradycji bizantyjskiej (przypis 10), to jednak przypominam, że od początku istnienia Kościół uznaje sakramenty za ustanowione przez Boga, a więc sam ich nie ustanawia. Natomiast to, co faktycznie w ciągu kilku wieków ulegało zmianom, to była liturgia i przepisy prawa kanonicznego odnośnie do zawierania ważnych

związków małżeńskich<sup>5</sup>. Zwracam też uwagę, że cytat odnoszący się do Soboru Trydenckiego opatrzony został przypisem przywołującym dokumenty wcześniejszych soborów. Zupełnie też nie można zgodzić się z wnioskiem podsumowującym fragment dotyczący okresu przedrozbiorowego w Polsce. Autor po skrótowym przedstawieniu sytuacji stwierdza, „że wprowadzenie świeckiego rozwodu nie było – przynajmniej dla wyższych warstw polskiego społeczeństwa – żadną rewolucją” (s. 62). Otóż pozwolę sobie zauważyć, że było, bo nawet jeśli w XVIII wieku używano terminu „rozwód” i nawet jeśli zdarzało się to biskupowi Skarszewskiemu, to nie zmienia to kwestii, że mówimy ciągle o kościelnym unieważnieniu małżeństwa. Nie ma po prostu i nie było „rozwodu kościelnego” (s. 295). Natomiast rozwody cywilne pojawiły się na ziemiach polskich wraz kodeksem pruskim (*Allgemeines Landrecht für die Preussischen Staaten*), prawnymi rozwiązaniami w Austrii i wreszcie – ustawodawstwem napoleońskim. Mówimy tu o przekonaniach i przyzwyczajeniach społeczeństwa do pewnych, uświęconych tradycją obyczajów. Ogólnie trzeba stwierdzić, że autor – jako nie-historyk – ma pewien problem ze swobodnym poruszaniem się w chronologii. Cały szereg zdarzeń omawianych jest w taki sposób, jakby były zjawiskiem jednorodnym, mającym miejsce w jednym czasie. Tymczasem czym innym jest okres Księstwa Warszawskiego i jego obecności w systemie napoleońskim (z wszystkimi uzależnieniami politycznymi, prawnymi, gospodarczymi itd.), czym innym czasy Królestwa Polskiego, Rzeczypospolitej Krakowskiej oraz Królestwa w okresie po powstaniu listopadowym. A w tym czasie następowało równoległe pewnego rodzaju zasymilowanie prawa, które początkowo było społeczeństwu polskiemu całkowicie obce. Być może łatwiej było je przyjąć elitom, które miały już wcześniej wiedzę o kulturze francuskiej, niż warstwom niższym. W następnych latach, jak wyliczył autor, to jednak przedstawiciele niższych warstw społecznych korzystali z rozwodów. Odpowiedzi na pytanie o to zjawisko może być kilka, poczynając od świadomości religijnej i przywiązania do religii w ogóle. Tu można wskazać ludność wiejską, jako społeczność szczególnie przywiązaną do tradycji. Wydaje się, że niebagatelną rolę dla osób zamożnych odgrywały kwestie majątkowe, gdy w przypadku rozwodu rozbiciu ulegałyby wielkie dobra ziemskie. To niewątpliwie miało wpływ na podejmowanie decyzji. Dlatego też należy być ostrożnym w ocenie okresu staropolskiego, bo wielu małżonków nie decydowało się na rozstanie właśnie z pobudek materialnych, choć wspólne życie nie układało się najlepiej (przykład sztandarowy: Adam Kazimierz i Izabela Czartoryscy). Nie nale-

---

<sup>5</sup> Proponuję zapoznać się z książką ks. Cz. KRAKOWIAKA, *Sakrament małżeństwa*, Lublin 2018. Jej 1 rozdział odnosi się do historii właśnie, w obszernej bibliografii znajdziemy też wskazówki odnośnie do literatury przedmiotu.



ży też zapominać, że zawieranie małżeństw, szczególnie w warstwach wyższych nie następowało w żadnym razie podobnie do czasów obecnych, ale były one aranżowane przez rodziny. Warto też pamiętać – i autor tego dowiódł w recenzowanej pracy – że rozwód na podstawie *Kodeksu Napoleona* orzekany był z powodu zdrady, znęcania się nad współmałżonkiem itp., a nie z powodu „niedobrania” małżonków.

Po dokonaniu analizy źródeł autor ustalił, że w omawianym okresie (1808-1852) na wskazanym terytorium miało miejsce 2000 rozwodów według procedury napoleońskiej. Nie jest to jednak ostateczna liczba, skoro materiał źródłowy jest niepełny. Niemniej należy zauważyć, że to nie wyklucza przekazywanych tradycyjnie w literaturze danych pozyskanych z konsystorzki, które mówiły o 16 parach żyjących w związkach zawartych cywilnie. Przede wszystkim dlatego, że liczba 2000 odnosi się do całego omawianego okresu, a raport, jakiego zażądał od biskupów minister J.P. Łuszczewski, odnosił się do okresu V. 1808 – III. 1811 roku. Podstawową kwestią jest, że biskupów nie interesowała sytuacja przedstawicieli innych wyznań, czy to chrześcijańskich, czy tym bardziej niechrześcijańskich. Wobec tego proboszczowie dokonujący tych spisów, nawet jeśli jako urzędnicy stanu cywilnego prowadzili księgi ludności (inna sprawa, że nie zawsze były one dokładne), wyznawców innych religii w tym zestawieniu pominęli. Oczywiście autor ma rację stwierdzając, że pary, które wzięły wyłącznie ślub cywilny, nie musiały się afsizować z tym faktem publicznie (s. 295). Niemniej w okresie Księstwa Warszawskiego ukryć go można było właściwie jedynie w Warszawie i może w Krakowie, więc jedynie w dużych i ludnych miastach, w których przepływy ludności były znaczne. W miastach mniejszych, a już szczególnie w wiejskich parafiach, takich „gdzie wszyscy wszystko o wszystkich wiedzą”, to już nie było tak oczywiste. Być może zmartwię autora, ale jeśli chciałby zweryfikować podawaną dotychczas liczbę 16 par zaślubionych tylko cywilnie funkcjonującą w literaturze, to znajduje się w połowie pracy – aczkolwiek chwala mu za to, że tę połowę wykonał. Myślę, że należałoby najpierw wyodrębnić wyłącznie rozwody z lat 1808-1811, a następnie wyłączyć z tej grupy wszystkich innowierców. Przy tym trzeba pamiętać o jeszcze jednym problemie, który pojawił się przy okazji wprowadzania *Kodeksu Napoleona*. Otóż w czasach pruskich władze zaborcze starały się wspierać wyznanie panujące w Prusach, czyli luteranizm, m.in. poprzez narzucenie w przypadku małżeństw mieszanych pierwszeństwa zawierania związku w obrządku protestanckim, a dopiero potem katolickim. Wydaje się, że była też pewna liczba małżeństw zawartych wyłącznie przed pastorem (tu bardzo słuszny jest postulat P. Pomianowskiego – s. 325, aby zbadać też kwestię rozwodów w okresie pruskim, z użyciem *Landrechtu*, ale może trzeba by go rozszerzyć o badania nad zawieraniem wówczas związków). Z perspektywy Kościoła katolickiego małżeństwo nie pobłogosławione przez duchownego katolickiego

nie było sakramentalnym małżeństwem, innymi słowy – taka osoba mogła zawrzeć ślub kościelny po uporządkowaniu swojej sytuacji cywilnej i oczywiście duchowej. Zatem osoby żyjące najpierw w małżeństwie zawartym w obrządku luterzańskim, a potem rozwodzące się nie byłyby ujęte we wzmiarkowanej statystyce. Odnosiłoby się to właściwie do wszystkich par żyjących przed rozwodem w związkach niekatolickich. Tych pozostałych należałoby odszukać w aktach konsystorskich, ale tym razem już nie sondażowo. Trzeba by ustalić właściwy dla tych par konsystorz i sprawdzić, czy starały się one o uzyskanie kościelnego unieważnienia wcześniejszego małżeństwa oraz z jakim skutkiem. Jest prawdą, jak zauważył autor (s. 288), że ani trybunały cywilne nie sugerowały się wyrokami konsystorzy, ani konsystorze nie brały pod uwagę ewentualnych świeckich rozwodów. Chodzi jednak o to, że sami zainteresowani mogli uznawać za konieczne dla siebie uzyskanie kościelnego unieważnienia małżeństwa z pobudek religijnych lub choćby tylko planując wstąpienie w drugi związek małżeński i realizując oczekiwania ewentualnego kandydata/kandydatki i jego/jej rodziny. Oznaczało to podjęcie następnej procedury, ale dlaczego mielibyśmy *a priori* zakładać, że tak nie postępowali?

Zwracam też uwagę, że uzyskanie cywilnego rozwodu nie było nigdy tożsame z zawarciem cywilnego małżeństwa, a pytanie Łuszczewskiego i wykonana przez biskupów ankieta odnosiła się do ustalenia, ile par w poszczególnych diecezjach żyje wyłącznie w związku cywilnym. Myślę, że rozstrzygnięcie tego zagadnienia do końca jest bardzo ciekawym problemem badawczym i materiałem na następną książkę, będącą dobrą kontynuacją i dopełnieniem recenzowanej rozprawy. Można też pójść tym tropem i sporządzić podobne zestawienia dla następnych lat. Wówczas uzyskamy obraz trendów w całym omawianym okresie. Zwracam jedynie raz jeszcze uwagę, że nie należy przykładać naszej miary do relacji historycznych, i to na wszystkich poziomach. Nie istnieje w omawianym okresie w ogóle pojęcie rozdziału Kościoła od państwa. Różnie w różnych krajach relacje te były kształtowane – od całkowitej zależności Kościoła od państwa, do częściowej, ale po prostu nie funkcjonowało takie pojęcie i trzeba przyjąć do wiadomości ten fakt. Dla ówczesnych ludzi była to rzeczywistość całkowicie niewyobrażalna.

Książka Piotra Z. Pomianowskiego została wydana starannie i opatrzona licznymi ilustracjami, z których większość odnosi się do poruszanych treści. Choć nie bardzo rozumiem potrzebę zamieszczenia rysunku Kostrzewskiego z roku 1876 (s. 197) czy scenki rodzajowej z ułanem (s. 201). Mimo wszystkich uwag krytycznych należy jednak podkreślić jej wartość poznawczą, ponieważ – jak było to wspomniane – autor po raz pierwszy w historiografii zmierzył się z zagadnieniem rozwodów orzekanych na podstawie *Kodeksu Napoleona* i wykonał ogromną pracę badawczą. Badania te należy kontynuować, jak mi się wydaje, nie tylko w kierunku

ustalenia stanu prawnego w obszarze omawianych zagadnień, ale też w kierunku badań społecznych, bo sporo nam mogą powiedzieć o ludności żyjącej na ziemiach polskich pod zaborami w pierwszej połowie XIX wieku i ich problemach, zwłaszcza w sferze życia rodzinnego i relacji osobistych.

#### BIBLIOGRAFIA

- GRYNWASER Hipolit, Kodeks Napoleona w Polsce. Demokracja szlachecka 1795-1831, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich 1951.
- KRAKOWIAK Czesław ks., Sakrament małżeństwa, Lublin: TN KUL 2018.
- KRAUSHAR Aleksander, W setną rocznicę nadania b. Księstwu Warszawskiemu Kodeksu Napoleona (1808-1809), w: TENŻE, Okruchy przeszłości, Warszawa–Kraków: Gebethner i Wolf 1913, s. 149-168.
- MALINOWSKA-KWIATKOWSKA Irena, Małżeństwo czy kontrakt? Ze studiów nad francuską doktryną prawniczą XVII-XVIII w., „Czasopismo Prawno-Historyczne” 41 (1989), z. 2, s. 131-138.
- MENCEL Tadeusz, Feliks Łubiński, minister sprawiedliwości Księstwa Warszawskiego (1758-1848), Warszawa: Towarzystwo Naukowe Warszawskie 1952.
- POMIANOWSKI Piotr Z., Rozwód w XIX wieku na centralnych ziemiach polskich. Praktyka stosowania Kodeksu Napoleona w latach 1808-1852, Warszawa: Campidoglio 2018.
- WALACHOWICZ Tadeusz, Kodeks Napoleona a kościelna dyscyplina małżeńska w dobie Księstwa Warszawskiego, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 24 (1977), z. 5, s. 135-145.
- WALACHOWICZ Tadeusz, Kościół katolicki w prawodawstwie Księstwa Warszawskiego, Lublin: RW KUL 1984.
- ZIÓŁEK Ewa M., Między tronem i ołtarzem. Kościół i państwo w Księstwie Warszawskim, Lublin: TN KUL 2012.